

Kim jestem...

Beznadziejna sytuacja, kiedy coś utrudnia mi dalszą naukę czy pracę. Nie zawsze jest łatwo. Wiele razy toczę wewnętrzną walkę i szukam odpowiedzi na wiele pytań. Długo nie mogę zasnąć, bo obawiam się że tracę coś, co już nie powróci. Mam wrażenie, że niejednokrotnie tęsknię za przeszłością i słodką niewiedzą, która dawała mi poczucie bezpieczeństwa. Szczelna powłoka niewiedzy była azylem, podobnie jak ramiona mamy, które opłatały mnie i chroniły przed wszelkim złem.

Czym wtedy, w dzieciństwie, było zło? Złością na koleżanki, które zabrały mi misia. Smutkiem, bo ulubiony bohater bajki zniknął, a pojawił się kolejny, który nie przypadł mi do gustu. Tamte sprawy wydają się być śmieszne i drobne, kiedy przyrównamy je do obecnego, bezkresnego zła. Nałogi, w postaci alkoholu i używek, są wszędzie. Wewnętrzne paranoje nie dają spać po nocach... W głowie huczy od nadmiaru myśli. Retrospekcja zderza się z barierą obecnego smutku. Myśli obijają się i kłębią, jak dym. Szukam tej błahostki, która zniszczyła szczęście, które było dawniej. Zawsze, kiedy docieram do rozwiązania, ono wymyka się niespodziewanie. Może jednak dochodzę do punktu wyjścia i wiem, że to kolejna myśl, którą mogę wsadzić do pudła i podpisać „nie do rozwiązania”? Leżąc bezwładnie na łóżku, patrzę na ścianę - pełną zdjęć z dzieciństwa i wiem, że to, co było, nie wróci, bo dorosłam. Taka kolej rzeczy. Kilka lat temu uśmiech samoistnie pojawiał się na ustach i nie był efektem odwrócenia uwagi od okoliczności losu. Po prostu był... Zawsze, ale to zawsze, wnioskuję, że kiedyś było lepiej. Błogi stan niewiedzy jest najlepszym, co w życiu spotyka człowieka. Trwa, bo może, a kiedy kończy się, musimy się otrząsnąć i stawiać czoła rzeczywistości, która, w wielu przypadkach, brutalnie wrzuca nas w głębię problemów, nieszczęść i kłopotów. I wtedy, krótko przed zaśnięciem, moją głowę wypełniają dźwięczne słowa mamy, a nieznośne echo, które nie wie, co to kres, powtarza w kółko to samo zdanie: „Im mniej wiesz, tym lepiej śpisz.” Może a nie chcę wszystkiego wiedzieć... Jedynie o czym marzę, to zamknąć oczy i na nowo powrócić do tych marzeń. Przez chwilę na nowo przywitać się z nieświadomością. Jeszcze raz stać się dzieckiem...

Ze znużeniem idę drogą i patrzę na przesuwające się po niebie chmury. Nie czekając na zbytne zaskoczenie, dochodzę do przystanku, gdzie tak, jak codziennie, wsiedzę do autobusu i pojadę do szkoły. W moim życiu nie ma nieoczekiwanych zbiegów okoliczności... Moje życie ciągnie się od jednego poranka do drugiego. Szarżyzna codziennych wydarzeń nie daje szans na wpłatanie się w poważne kłopoty i wydarzenia, które mogą mi utrudnić życie. Cały czas zastanawiam się nad tym, jak żyją inni. Wsiadam do autobusu, tak jak zawsze i jadąc tą samą drogą, obserwuję ludzi. Po kilku godzinach ta sama sytuacja. Ciągła rutyna... Może to lepsze od dróg tych, którzy wybrali źle i spróbowali, jak podstępnie zło wkrada się do ich życia?

Kim będę jeśli...

Człowiek w jednym momencie może stracić wszystko... Są to rzeczy materialne, bliska osoba, pamięć, a nawet uczucia. Nigdy nie żyłam ze świadomością, że jedno wydarzenie w moim życiu, spowoduje, że docenię to, co mam. W wielu książkach, filmach przewijają się ludzie nie rozumiani przez świat. Autorzy pokazują nam szerzącą się epidemię patologii. Młodzi ludzie, ale i ci całkowicie dojrzały. Każdemu z nich grożą różne nałogi i zło. Codziennosc może nas tak związać, że gra na komputerze stanie się przyzwyczajeniem, bez którego nie potrafimy żyć. Papierosy, alkohol i narkotyki ciągną za sobą masę nieszczęść, a wymazać ich z naszego życia się nie da lub staje się to bardzo trudne... Ludzie nie zdają sobie sprawy, co kryje się za słowem „patologia”, bo sami nie mają styczności z tym zjawiskiem. Czy jesteśmy świadomi, że jedna mała kreska, może zrujnować wszystkie nasze plany? Przed moimi oczami stanęła parabola okrutnych wydarzeń, jakie spotkałyby mnie jeśli... Jednak nigdy nie spotkały. Widzę zdarzenia, które mogły zepsuć wszystko. Umysł przetwarza moje wspomnienia. A impulsy, jak żyłетки, przecinają cieką granicę między tym, co tutaj i teraz, a tym, co czai się niedaleko, tuż za rogiem. Żrenice robią się szerokie. Głowa zdaje się puchnąć od natłoku, nierealnych dla mnie, zdarzeń. A przecież to mogło się wydarzyć... Klękam na kolana. Grom przeszłości uciska mi plecy, a lecące z oczu łzy są zwierciadłem, w którym widzę to, co by było, gdyby...

Cisza dookoła... Siedziałam na mokrej ławce i czekałam na znajomych, którzy szli w moim kierunku. Zbierałam myśli i czekałam, aby przywitać twarze, których tak dawno nie widziałam. Jedno spojrzenie i pytanie: „Może też chcesz?” – mogło zmienić całą rutynę na coś o wiele gorszego... Marihuana i piwo mogło zmienić moje życie. Później by było pewnie coś innego. Amfetamina, heroína, kokaina, , LSD, wódka... Powoli, bez większego pośpiechu, zaczęłabym się uzależniać. Nie widziałabym świata poza proszkiem czy kępką liści, a przecież nadal jestem dzieckiem. Zmieniałabym się na gorsze. Zło stałoby się moim przyjacielem. Może nie dałoby się mnie uratować i rodzice po kilku miesiącach, latach dowiedzieliby się, że nie żyję. Odmowa uratowała moje życie, a także każdego, kto potrafi odmówić. Jest wielu, którzy zaczynali, będąc nastolatkami, teraz są w kwiecie wieku, a wyglądają jak zniszczeni i starzy ludzie. Mogłam się staczać i patrzeć na świat zamydlonym spojrzeniem. Omamiona nałogiem, z którego nie ma wyjścia. To znów by była moja rutyna. Na szczęście nie jest i nigdy nie będzie. Bo to ważne, że potrafimy odmawiać. Że nie uciekamy do nałogu i zwykłej, smutnej codzienności, nie urozmaicamy codzienności narkotykami i alkoholem. Retrospekcja pomogła mi uświadomić sobie, że istnieje cieką granica między złem a dobrem. Zagrożenie nałogami rośnie w siłę!

Nie możemy pozwolić, aby zło wsiąknęło w naszą codzienność. Możemy być normalnymi ludźmi z doczepionym uśmiechem na twarzy, a nie ludźmi, którzy upadli i nie mają siły się podnieść. A takich jest tak wielu... Nikt nam nie zwróci zmarnowanego życia. Zagrożenie dla ludzi młodych (i nie tylko) jest na każdym kroku. A lepiej zapobiegać niż leczyć

Jędrzejczyk Paula, kl. III Gimnazjum